

Tadeusz KLIMEK
Zdzisław TRACZYK
Redakcja Wiejska

417
Dnia: 26.I.1969r.
Godz.: 9,45 - 10,00

Z cyklu: "W pewnej wsi" - audycja pt. "Kino w sądzie"
=====

Chciałoby się czasami krzyknąć: "Ludzie, czy na prawdę nie macie nic innego do roboty, tylko ciągnąć się po sądach?"

Jeden, gdy się chce rozerwać, idzie do kina. Inny siądzie wygodnie w fotelu przy telewizorze, ktoś trzeci pójdzie do siadada na karty, wreszcie i gospoda gwarantuje swego rodzaju rozrywki...

Rozumiem, że na wsi - zwłaszcza w długie zimowe wieczory - może być nudnawo. Rozumiem, że jeszcze nie wszyscy potrafią z pożytkiem dla siebie zabić wolny po pracy czas. Ale żeby z sądów robić kino, tego - dalibóg - nie rozumiem.

Oczywiście dla procesujących się o przysłowiową pietruszkę każda rozprawa jest nieładą przeżyciem. Oni traktują procesy niezwykle serio, dla nich owe "postawienie na swoim" jest iście hamletowskim problemem "być albo nie być." Ale przysięgam - gdy się na to wszystko patrzy z boku, nie wiadomo: śmiać się, czy płakać? Należałoby raczej zapłakać ...

No bo pomyślcie - we wsi gospodarstwa dwóch braci sąsiadują przez płot. Przed laty obaj byli na dorobku. To też - żeby zaoszczędzić

trochę grosza -wspólnie wybudowali na granicy gospodarstw jedną studnię. Przyznacie państwo, że trudno o bardziej rozsądną decyzję. Studnia miała kosztować około 7 tysięcy złotych. Studnia - gdyby ją właściwie wykonano a potem systematycznie konserwowano - byłaby w stanie dać dość wody jednemu i drugiemu z braci. A więc sporo grosza pozostało w kieszeni każdego z nich.

Jednak sielanka trwała krótko. Zresztą co ja tu będę opowiadała - może ktoś powie, że zmyślam, że koloryzuję. Niech więc mówią sami zainteresowani, a raczej skłóceni bracia.

/ Taśma nr 1 - przez środek studni/

A więc słyszycie sami - studnia była w stanie tak długo dawać wodę, jak długo ją konserwowano, a potem wyschła czy się zapępała - zresztą wszystko jedno. W każdym razie wody więcej nie dawała.

Zasypać martwą studnię i kwita ? Tak, to jest jedynie słuszne rozwiązanie. Śle nie dla dwóch braci. Bo jak przeprowadzić granicę ? Czy płot ma biec przez środek studni, czy też jej skrajem ? A skoro skrajem, to któremu z braci przepadnie 50 centymetrów ziemi ... Pytanie tak dla naszych bohaterów istotne, że nie potrafiały na nie odpowiedzieć. Gdy brakowało argumentów, brali się nawet do rękoczynów.

A uszem, są, są świadkowie, a jakże... No więc oczywiście sąd !

Niech sąd rozstrzyga, bo sądy na prawdę nie mają nic innego do roboty,

tylko ^{gorzkie} skłóconych o 50 centymetrów ziemi. Żeby jeszcze na tej ziemi

stała studnia, albo żeby geolog wykrył tam jakąś żyłę złota ... Nie,

50 centymetrów ziemi rodzić nie będzie, boć to przecież podwórze ...

Ale racje, trzeba udowodnić swoją rację ! No więc udowadniajmy.

Do m. drugi i braci
/ Taśma nr 2 - bez bicia, bez kłótni/

W tym miejscu przypomina mi się scena ⁴² u Molierowskiego

"Świątoszka" - "Żeby było bez bicia, bez kłótni, niech zatryumfuje
sprawiedliwość"... Dla "sprawiedliwości" nie postawię prostego płotu
biegnącego przez środek studni, ale go trochę wykrzywię, byle zyskać
50 centymetrów i udowodnić bratu, że ja będę górą. No i braciszekowie
sobie udowadniają ...

Płot jest, a jakże, ale na miejscu byłej studni młodszy brat nie
pozwala starszemu wbić palika, bo nie chce stracić 50 centymetrów
gruntu. Siatka leży więc na ziemi. Co z tego wyniknie ? A czy ja
jestem duchem świętym ? Pewnikiem - jeszcze kilka procesów ...

A ~~gdy~~ Gromadzka Rada Narodowa na to wszystko patrzy i naj-
chętniej rozdzieliła by obu braci nie płotem, a granicami kilku
województw. / Taśma nr 3 - bo oni się nie zgodą na pewno/

No i masz babo placek: "Oni się nie zgodą", a sądy będą musiały godzić. Oczywiście nie za darmo. Będą koszty procesów, wpadnie trochę grosza do kieszeni adwokatów ...

Mój Boże, gdyby to ode mnie zależało, wpałowałbym jednemu i drugiemu takie koszty procesów, żeby im się na całe życie odechciało ~~z~~ ciągać po sądach o 50 centymetrów gruntów. Bo sąd, to nie kino, ^{dla} niechże bilety ~~maxk~~ szukających tam rozrywki zamiast sprawiedliwości kosztują i to kosztują słono.